

Autor: Thomas Ratcliffe

przekład: Adama Ochockiego
radiofonizacja: Leonarda Milczyńskiego

Waga Blauca 217

Melodre & Anabryk, Warszawa
w 11814 wos 2'40"

3

Obsada:

Narrator: Zenon Jaruga
Kalif: Zdzisław Krauze
sąsiad nieboszczyka: Jerzy Skierczyński
murarz: Jerzy Stasiuk
kobieta: aktorka
krawcowa: Sabina Aleksandrowicz
farbiarz: Jacek Biniak
Dworzanon: ~~Marek Dopierala~~ R. Milczyński

" S P R A W I E D L I W Y K A L I F "

Narrator: Babdad był wstrząśnięty do głębi. Tłumy kłębiły się na ulicach, ludzie przekrzykiwali się wzajemnie. - Sprawiedliwości musi się stać zadość ! Sprawca musi być schwytyany !

Rano znaleziono na ulicy nieżywego człowieka. Nieszczęśliwiec potknął się o cegłę, leżącą przed domem sąsiada, upadł i zmarł na miejscu. Kalif zarządził dochodzenie, polecając przeprowadzić je jak najsurowiej.

Przed oblicze kalifa sprówadzono sąsiada nieboszczyka.

Kalif: - Jesteś oskarżony o karygodne niedbalstwo !

Sąsiad
nieboszczyka:

- Potężny kalifie ! Słońce Wschodu ! Nie jestem winien ! Zaklinam się, że nie jestem winien. Wczoraj murarz naprawiał schody przed moim domem i zostawił na chodniku cegłę. To murarz ponosi winę za to, co się stało ...

Kalif:

- puśćcie go wolno i sprowadźcie tu murarza.

/Wschodnia muzyczka, która stopniowo ucicha/

Murarz:

/drżącym głosem/ - Wezwaliście mnie, o panie ?

Kalif:

- Tyś jest murarzem, który naprawiał wczoraj schody ?

Murarz:

- Tak jest, panie !

Kalif:

- Przez ciebie zginął człowiek. Potknął się o cegłę, którą zostawiłeś na miejscu.

Murarz:

- O, wszechwładny kalifie ! Pracowałem w pocie czoła, gdy nagle przeszła obok mnie piękna kobieta w niebieskiej sukni. Miała migdałowe oczy, złociste włosy i zgrabna była jak gazela. Jej suknia oczarowała mnie ... Poszedłem za nią jak we śnie. To nie moja wina, że zostawiłem cegłę. Winna jest, jak zwykle, kobieta, potężny kalifie !

Kalif: - Puście go i sprowadźcie ową piękną kobietę !

/Wschodnia muzyczka/

Kobieta: - Kazałeś mnie tu przyprowadzić, Wielki Kalifie ...

Kalif: - Tak. Tyś przechodziła wczoraj w niebieskiej sukni obok pracującego murarza ?

Kobieta: - Tak, panie ...

Kalif: - Czy wiesz, że przez ciebie zginął człowiek, który potknął się o cegłę pozostawioną przez murarza, któregoś oczarowała swą urodą i sukienką ?

Kobieta: To nie j moja wina, że Allah nie poskąpił mi urody. Nie mog też odpowiadać za to, że murarzowi spodobała się moja sukienka. Nie ja ją szyłam, lecz krawcowa ...

Kalif: - Dajcie mi tu krawcową !

/Wschodnia muzyczka/

Kalif: - Tyś uszyła tej kobiecie niebieską sukienkę ?

Krawcowa: - Tak. Ale ja nie jestem winna temu, co się wydarzyło. Po prostu pokroiłam przyniesiony materiał. Winę ponosi farbiarz, który wyczarował ten piękny, niebieski j kolor ...

Kalif: - Farbiarza ! /Wschodnia muzyczka/

Kalif: - Tyś ufarbował ten materiał ?

Farbiarz: - Ja, potężny kalifie. Moja rodzina od lat trudni się farbiarstwem. Zawód ten przechodzi u nas z ojca na syna. Ja tej sztuki nie wymyśliłem. A ponieważ jako natchnienie do koloru tego materiału posłużył mi kolor morza, więc...

Kalif: - Dość ! Dość ! Zabierzcie stąd farbiarza i powieście go w bramie więziennej !

/Wschodnia muzyczka, po czym zza murów okrzyki tłumu, który przybył pod więzienie aby przyjrzeć się egzekucji. Rozlegają się głosy: "Nie ma sprawiedliwości w Bagdadzie"!/

Kalif: /na tle okrzyków tłumu/ - Hej, służba ! Do mnie !

Dworzanin: /podbiegając do kalifa/ - Słucham, o panie !?

Kalif: - Co tam się dzieje ?! Co to za hałasy ?!

Dworzanin: - Potężny Kalifie ! Nie możemy powiesić tego farbiarza !

Kalif: - Dlaczego ?

Dworzanin: - On jest za wysoki, wyższy niż sklepienie bramy więziennej !

Kalif: - Hm ... To znajdźcie niższego farbiarza i powieście go !